

SPRAWA „MOTYLA”, CZYLI MIĘDZY WOLNOŚCIĄ RELIGII A JEJ KONTESTACJĄ

Artykuł jest analizą (z prawnego punktu widzenia) głośnej sprawy o obrazę uczuć religijnych, dotyczącej zakłócenia procesji Bożego Ciała w Łodzi w dniu 23 czerwca 2011 r. przez mężczyznę, ubranego w strój motyla. Sprawa ta odbiła się szerokim echem w mediach i – jak dotąd – nie znalazła rozstrzygnięcia. Artykuł podaje podstawowe fakty na jej temat i zawiera analizę działań organów wymiaru sprawiedliwości oraz innych podmiotów, zaangażowanych w sprawę. Nawiązuje również do aktywności mediów w omawianej kwestii.

Często między publicystyczną oceną zdarzenia, które ma ważne konsekwencje prawne, a jego naukową analizą pojawia się luka czysto sprawozdawcza. Nie jest moim zamiarem prezentowanie analizy prawnokarnej opisywanych poniżej spraw, ale – dla zbudowania podstawy do dalszych analiz – możliwie staranne przedstawienie ich przebiegu. Nazywam to „sprawozdaniem ze sprawy”, w której brałem udział jako pełnomocnik. Cytuję więc pisma procesowe, które sporządziłem, fragmenty rozstrzygnięć, uciekam jednak od opinii, w przekonaniu, że kierunek prowadzonego postępowania wystarczająco odsłania mój pogląd i stanowisko. Moje szczególnie zainteresowanie wzbudziło wydarzenie, które nazywam „sprawą Motyla”.

Było to zdarzenie głośne dwa lata temu, dwa razy zajmował się nim Sąd i Prokuratura. Obecnie jest w rękach Rzecznika Praw Obywatelskich. Ma ono szczególny charakter także ze względu na swą materię: choć dotyczy głównie obszaru prawa, to odnosi się także do kwestii teologicznych i religijnych. Niebagatelną rolę odegrały w nim również media, a zwłaszcza aktywność publicystów. Wciąż nie wiadomo, jaki będzie finał opisywanej sprawy. Tak jest na ogół w rzadkich, ale zawsze kłopotliwych przypadkach, które dotyczą religii, Kościoła i praktyk religijnych.

Tradycja

Dawno temu, bo w marcu 1984 roku Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła polski przekład księgi liturgicznej *Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza mszą świętą*, który to dokument przygotowała do użytku liturgicznego Księgarnia świętego Jacka w Katowicach. Rozdział III dokładnie opisywał procesję na uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, więc nikt, po wiekach tradycji, w Kościele i poza nim nie mógł i nie może mieć wątpliwości, jak przebiegać ma szczególna procesja eucharystyczna w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa.

Od 1320 roku w 60 dni po Wielkanocy, w czwartek, odbywa się w Polsce procesja Bożego Ciała, a Najświętszy Sakrament adorowany jest pieśnią i modlitwą. Zawsze była to procesja, w trakcie której można uzyskać odpust zupełny. Tego dnia nie umieszcza się wizerunku świętych przy ołtarzach, by całą uwagę skupić na Eucharystii. Święto to było

obchodzone nawet w czasach komunizmu, bez ustawowych i konstytucyjnych gwarancji. Bywało, że z udziałem komunistycznych dygnitarzy. Ani razu nie odnotowano przypadków jego zakłócenia.

Jeszcze przed wyborami czerwcowymi, które – zdaniem Joanny Szczepkowskiej – kończyć miały komunizm, 17 maja 1989 r. wydano ustawę „o gwarancjach wolności sumienia i wyznania”, która w art. 1 zapewniała każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania, która obejmować miała „swobodę wyboru religii lub przekonań oraz wyrażania ich indywidualnie i zbiorowo, prywatnie i publicznie”. Tego samego dnia Sejm uchwalił ustawę „o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL”, a że ustawa obowiązuje do dziś, zmieniono jej tytuł na „w Rzeczypospolitej Polskiej”. Zagwarantowano w niej prawo władzy kościelnej do sprawowania i organizowania kultu publicznego bez zezwoleń, a jedynie po zawiadomieniu stosownych władz. Ustalono też, że dzień Bożego Ciała, jako święto katolickie, jest dniem wolnym od pracy. Kościół zyskał prawo swobodnego wykonywania władzy duchownej i jurysdykcyjnej.

Dnia 28 lipca 1993 roku podpisany został Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską, o którym Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił 23 lutego 1998 roku, że jest „opatrzone pieczęcią”, więc ratyfikowany, czyli jest źródłem prawa, zgodnie z obowiązującą już Konstytucją. Artykuł 5 Konkordatu jasno wskazał, że „Przestrzegając prawa do wolności religijnej, Państwo zapewnia Kościołowi Katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji, łącznie z wykonywaniem jurysdykcji oraz zarządzaniem i administrowaniem jego sprawami na podstawie prawa kanonicznego”, a w art. 8 zagwarantował Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu, zaś miejscom do tego przeznaczonym – nienaruszalność. Sprawowanie kultu publicznego poza wyznaczoną przestrzenią „nie wymaga zezwolenia władz państwowych, chyba że odpowiednie przepisy prawa polskiego stanowią inaczej, w szczególności ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny”.

Konkordat i jego postanowienia znalazły swoje miejsce w uchwalonej wcześniej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r., która w art. 53 zapewnia każdemu wolność sumienia i religii, która obejmuje „wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie...”. Nie są to deklaracje bez pokrycia. Kodeks karny z 6 czerwca 1997 r. zawiera rozdział XXV – „Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania”, w którym przewidziano odpowiedzialność za ograniczanie człowieka „w przysługujących mu prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową albo bezwyznaniowość” (art. 194), złośliwe przeszkadzanie „publicznemu wykonywaniu aktu religijnego kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej” (art. 195) oraz karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 dla tego, „kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych” (art. 196). To skrótowe przedstawienie podstawowych regulacji jest niezbędne dla prezentacji „sprawy Motyla”.

Przygotowania

Już w maju 2011 r. proboszcz Bazyliki Archikatedralnej w Łodzi, działając z upoważnienia Biskupa Ordynariusza, zawiadomił władze Łodzi o planowanej trasie procesji w uroczystość Bożego Ciała. Trasę zaakceptowano. Organizacją – zgodnie z prawem, tradycją i nakazami liturgii, precyzyjnie opisującymi przebieg procesji – zajęli się duchowni Archidiecezji oraz wierni. Do procesji, jak się okazało, przygotowywał się również Paweł H.

Zdarzenie

Tenże, 23 czerwca 2011 r. w różowych rajstopach i z przyprawionymi skrzydłami motyla, wtargnął, trzeba przyznać, że na krótko, między uczestników procesji, wywołując ich niemałe poruszenie. Działo się to na oczach sprowadzonych przez Pawła H. fotoreporterów, którzy uwiecznili incydent.

30 czerwca 2011 r. proboszcz parafii katedralnej złożył do Prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przez Pawła H. występku zakłócenia procesji Bożego Ciała z załączonym oświadczeniem 67 uczestników procesji. Odrębne zawiadomienia złożyło dwóch łodzian. Dnia 20 lipca w miejscowym dodatku „Gazety Wyborczej” obok zdjęć Pawła H. z procesji ukazał się tekst, stawiający ważne dla Gazety pytanie: „Czy motyl mógł zdeptać chrześcijańską godność?”. W artykule przedstawiono Pawła H. jako absolwenta Akademii Sztuk Pięknych, który „maluje, rysuje, kręci filmy, swoje prace pokazuje na festiwalach”, a w 2007 roku przyłączył się do procesji w stroju misia polarnego, „wtedy jednak szedł z tyłu, z wiernymi, księża go nie widzieli”. Tekst ukazał się przed decyzją o „ewentualnym wszczęciu dochodzenia”, która zapaść miała do końca lipca. Wnoszący zawiadomienie terminu tego nie znali.

Etap pierwszy

Dnia 29 lipca 2011 r. (2ds. 1214/11) asesor Prokuratury Rejonowej postanowił odmówić wszczęcia postępowania „w sprawie obrazy uczuć religijnych w dniu 23 czerwca 2011 r. w Łodzi przy ulicy Czerwonej podczas przeprowadzanego publicznie aktu religijnego Kościoła Rzymskokatolickiego procesji Bożego Ciała poprzez znieważenie publiczne miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędu oraz złośliwe zakłócenie publicznego wykonywania tego aktu religijnego poprzez uczestniczenie w nim w stroju nieadekwatnym do nastroju oraz powagi – to jest o czyn z art. 195 § 1 kodeksu karnego i art. 196 kodeksu karnego w związku z art. 11 kodeksu karnego”.

Opis czynu, w tym „obrzędu” oraz „aktu religijnego”, nadał prokurator, który stwierdził, że czyn Pawła H. „nie zawiera znamion czynu zabronionego”. W uzasadnieniu postanowienia wskazano, że choć „przyznać należy, że działanie jego miało charakter przemyślany, mający na celu zdobycie przy pomocy towarzyszących mu dziennikarzy oraz fotoreportera rozgłosu oraz uznania go jako artysty poprzez wykonanie *kreacji artystycznej*, to oceniając jego zachowanie nie sposób przypisać mu koniecznego dla stwierdzenia wypełnienia znamion przestępstwa z art. 195 § 1 kk. szczególnie, ukie-

runkowanego zamiaru złośliwego dokuczenia uczestnikom procesji, bądź też złośliwego zakłócenia w ten sposób przebiegu tego aktu religijnego”.

Istotne jest, że prokurator dostrzegł, iż Paweł H. „mógł przewidzieć i godził się na to, że jego zachowanie może zakłócić nastrój skupienia i transu religijnego” jednak uznał, iż takie zachowanie nie jest penalizowane przez art.196 kodeksu karnego. Postanowienie to, datowane na 29 lipca, doręczone zostało pełnomocnikom parafii 9 sierpnia.

W zażaleniu z 12 sierpnia pełnomocnicy wskazali, że Prokurator przesądza o braku zamiaru umyślnego w działaniu Pawła H. tylko i wyłącznie na podstawie jego twierdzeń, w których przekonuje, iż „jego zamiarem nie było złośliwe przeszkadzanie w wykonywaniu aktu religijnego”, podczas gdy z innych jego wypowiedzi, udzielanych bezpośrednio po zdarzeniu wynika, że wyraźnie wskazywanym motywem był protest przeciwko „zawłaszczaniu przez Kościół Katolicki przestrzeni publicznej”. W zażaleniu wskazano też, iż Prokurator nie stwierdził złośliwego nastawienia Pawła H. do uczestników procesji, podczas gdy ustawa mówi o tym, kto „złośliwie przeszkadza publicznemu wykonywaniu aktu religijnego”, a nie jego uczestnikom. Należy podkreślić, że ów akt niekoniecznie musi być przez Prokuratora nazywany „pochodem” lub „transem religijnym”. W zażaleniu dodatkowo też adwokaci podnieśli kwestię nieuwzględnienia faktu, iż przeciwko Pawłowi H. toczy się sprawa o przeszkadzanie w zgromadzeniu – transmisji uroczystości beatyfikacji Jana Pawła II w Archikatedrze Łódzkiej. Paweł H. nie chciał wówczas opuścić świątyni nawet po interwencji policji, co bezpośrednio wpływa na ocenę przesłanki złośliwości podejmowanych przez niego działań w stosunku do Kościoła Katolickiego.

Zażalenie przedstawiało obszernie regulacje prawne dotyczące sprawowania kultu publicznego, z dokładnym omówieniem ustaw, Konkordatu i Konstytucji oraz wskazaniem, które z przepisów obowiązującego prawa Paweł H. naruszył swoim postępowaniem.

Etap drugi

Już 5 grudnia 2011 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa uchylił postanowienie z 29 lipca (IV Kp 681/11), zalecając Prokuratorowi przesłuchanie świadków oraz ustalenie podstaw uznania zachowania sprawcy za „kreację artystyczną”.

14 grudnia 2011 r. wszczęto więc dochodzenie, które Prokurator Rejonowy Łódź-Górna umorzył postanowieniem z 6 lutego 2012 r. (2 Ds. 2296/11). Informację o wydaniu tego postanowienia Prokurator Rejonowy Łódź-Górna zamieścił w dziale reklamy lokalnej gazety „Dziennik Łódzki”, a nie doręczył odpisu postanowienia ustanowionym w sprawie pełnomocnikom, którzy nie byli także zawiadamiani o czynnościach podjętych w wykonaniu wytycznych Sądu Rejonowego.

Zastosowanie takiego trybu zawiadamiania o postanowieniu art. 131 § 2 k.p.k. wyjaśnia sytuację, w której „jeżeli w sprawie ustalono tylu pokrzywdzonych, że ich indywidualne zawiadomienie o przysługujących im uprawnieniach spowodowałoby poważne utrudnienie w prowadzeniu postępowania, zawiadamia się ich poprzez ogłoszenie w prasie, radiu lub telewizji”. W uzasadnieniu postanowienia Prokurator (ten sam, któ-

ry wydał poprzednie postanowienie jako asesor, czyli awansował) stwierdził, iż spośród uczestników procesji przesłuchał sześciu świadków deklarujących, że obrażono ich uczucia religijne (oświadczenie podpisało 67 uczestników procesji) i powtórzył niemal dosłownie argumentację uzasadnienia poprzedniej decyzji o umorzeniu. Zdaniem Prokuratora, nie jest możliwe zdefiniowanie „kreacji artystycznej” czy też „dzieła sztuki”, a to z uwagi „na istniejącą w obrocie ich wielość”.

W konkluzji Prokurator stwierdził, iż „zachowanie polegające na uczestnictwie przez około 1-2 minuty w ulicznej procesji Bożego Ciała, odbywającej się w ogólnodostępnym dla wszystkich ludzi miejscu, w ubraniu zawierającym elementy stroju teatralnego, to jest motyle skrzydła oraz różowe rajstopy, nie daje podstaw do uznania, iż wypełniło znamiona publicznego znieważenia przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędu religijnego. Ocena tego zachowania na gruncie przepisu art. 195 § 1 kodeksu karnego prowadzi do uznania, iż jakkolwiek mogło ono chwilowo zakłócić części osób uczestnictwo w procesji, nie nosiło jednakże koniecznego dla przypisania odpowiedzialności karnej za ten czyn cech złośliwości w działaniu”.

Do kwietnia trwały zabiegi pełnomocników o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia, które w końcu złożone zostało 2 kwietnia. W zażaleniu pełnomocnicy po raz kolejny wskazywali na szczególny charakter procesji Bożego Ciała, której organizatorem – po zawiadomieniu władz świeckich – jest biskup ordynariusz. Przywoływali argumenty liturgiczne, nade wszystko zaś gwarancje konstytucyjne, konkordatowe i ustawowe swobody sprawowania kultu religijnego, które – ich zdaniem – naruszył Paweł H., świadomie i w obecności zawiadomionych przez siebie dziennikarzy zakłócający porządek i powagę procesji. Argumentacja zażalenia nabiera szczególnego znaczenia wobec faktu, że „sprawa Motyla” stała się publicznie znana. Była też tematem publikacji w prasie ogólnopolskiej. Piotr Zaremba w artykule „Płaszmy na Czerskiej” („Rzeczpospolita” z 9 sierpnia 2011 r.) polemizując z Pawłem Smoleńskim z „Gazety Wyborczej”, pisał: „Smoleński przekonuje, że skoro Kościół wypowiada się w takich kwestiach jak in vitro czy aborcja, powinien być przygotowany na sprzeciw. Koncepcja: skoro ktoś prezentuje stanowisko w sprawach politycznych, musi się liczyć z niedogodnościami, może nas zaprowadzić daleko ...wyobraźmy sobie, że oponenti linii politycznej uznają, iż najlepszą formą zamanifestowania sprzeciwu wobec jej artykułów jest płasanie w strojach krasnoarmiejców, albo i motyli w stołówce zakładowej na Czerskiej (...) oczyma wyobraźni widzę, jak redaktor Smoleński otwiera przed nimi szeroko elektroniczne bramki i uspokaja ochroniarzy: jak wolność to wolność”.

Sprawa nabrała więc wymiaru politycznego. W tekście mowa była o polemice Pawła H. z partią PiS i jej polityką. Rzecz sprowadzona została jednak do zawłaszczania przestrzeni publicznej. Pisał więc Zaremba: „jak rozumiem H. nie przeszkadza Radio Zet, ale przeszkadzają religijne pieśni. Mam prawo upatrywać w tym patologicznego przejawu nietolerancji, uprzedzenia wobec religii. H. na swój dyskomfort reaguje agresją – przedrzeźnianie ludzi modlących się nie jest niczym lepszym od okładania ich po głowach”. Co do roli Prokuratury, Zaremba wypowiedział się tak: „nie zależy mi na H.

jako więzionym męczenniku. Ale są przecież inne środki, choćby dotkliwie grzywny, kto z premedytacją robi ludziom krzywdę, nie zasługuje na wyrozumiałość”.

W „Polityce” nr 32 z 3 sierpnia Joanna Kraszewska-Frey potraktowała sprawę Pawła H. jako przykład „problemu artystów”. Pisała: „potem wkurzyło Pawła PiS. A konkretnie bogoojczyźniane zadęcie, które za rządów tej partii sięgnęło zenitu, i nadobecność Kościoła Katolickiego w przestrzeni publicznej. Postanowił więc tę przestrzeń odzyskać...”. Rozmówca autorki wskazał, że „reakcje na happeningi potwierdzają, że to ma sens. Na Facebooku kilka tysięcy osób wpisało się do grupy, która chce ratować motyla przed proboszczem...”.

Tekstów było więcej. Nie ma jednak miejsca, by wszystkie je przywoływać. Trzeba natomiast podkreślić, że spór polityczny i światopoglądowy był w polemikach jednoznacznie zarysowany. Dlatego też, unikając kontekstu politycznego, w zażaleniu na kolejne umorzenie postępowania napisałem: Stanowisko Prokuratora Rejonowego po raz kolejny opiera się na błędnym przekonaniu, że to dopiero „przepis art. 195 § 1 kk. zapewnia prawo do publicznego wykonywania aktów religijnych (mszy, procesji i innych aktów), co dotyczy zarówno świątyń, jak i takich miejsc publicznych, jak plac i ulica”, bez wskazania jego konstytucyjnej genezy.

W istocie, prawo to wynika z norm Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U.97.78.483), w tym jej art. 53 ust. 2, który wskazuje, że: „2. Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie (...)”. Uwagę zwrócić należy na wyraźne wyeksponowanie przez ustawodawcę konstytucyjnej wolności do uzewnętrzniania indywidualnie lub zbiorowo swej religii przez uprawianie kultu i uczestniczenie w obrzędach. Gwarancją wolności religii jest zapis art. 54 ust. 5 ustawy zasadniczej: „5. Wolność uzewnętrzniania religii może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób”. Zagwarantowane w Konstytucji wolności i prawa są przedmiotem szczegółowej regulacji w ustawach zwykłych. Warto przypomnieć odpowiednie fragmenty.

a. ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U.05.231.1965) w art. 2 jednoznacznie wskazuje, że: „Korzystając z wolności sumienia i wyznania obywatele mogą w szczególności: (...)

2) zgodnie z zasadami swojego wyznania uczestniczyć w czynnościach i obrzędach religijnych oraz wypełniać obowiązki religijne i obchodzić święta religijne”;

zaś art. 19 ust. 2 przewiduje, że: (...)

„2. Wypełniając funkcje religijne kościoły i inne związki wyznaniowe mogą w szczególności: (...)

2) organizować i publicznie sprawować kult”;

b. ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U.89.29.154) gwarantująca prawo do publicznego organizowania i sprawowania kultu publicznego, precyzuje w art. 15, że:

- „1. Organizowanie kultu publicznego i jego sprawowanie podlega władzy kościelnej. 2. Publiczne sprawowanie kultu nie wymaga zawiadomienia, jeżeli odbywa się:
- 1) w kościołach, kaplicach, budynkach kościelnych i na gruntach kościelnych oraz w innych pomieszczeniach służących katechizacji lub organizacjom kościelnym,
 - 2) w innych miejscach, z wyłączeniem dróg i placów publicznych oraz pomieszczeń użyteczności publicznej; publiczne sprawowanie kultu na drogach, placach publicznych oraz w pomieszczeniach użyteczności publicznej podlega uzgodnieniu z właściwym organem sprawującym zarząd lub upoważnionym do dysponowania nimi”;

zaś art. 19 ustawy ust. 2 przewiduje, że:

„2. Wypełniając funkcje religijne kościoły i inne związki wyznaniowe mogą w szczególności:

- 1) określać doktrynę religijną, dogmaty i zasady wiary oraz liturgię;
 - 2) organizować i publicznie sprawować kult”;
- c. wskazana wyżej ustawa w art. 2 upoważnia Kościół do rządzenia się w swych sprawach własnym prawem i swobodnego zarządzania swoimi sprawami.

Zasady te precyzuje i rozwija Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską z dnia 28 lipca 1993 r. (Dz.U.98.51.318), który jako ratyfikowana umowa międzynarodowa jest źródłem powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej (art. 87 ust. 1 Konstytucji RP) i w art. 5 wskazuje, że: „Przestrzegając prawa do wolności religijnej, Państwo zapewnia Kościołowi Katolickiemu, bez względu na obrządek, swobodne i publiczne pełnienie jego misji, łącznie z wykonywaniem jurysdykcji oraz zarządzaniem i administrowaniem jego sprawami na podstawie prawa kanonicznego”, co czyni z prawa kanonicznego źródło uprawnień Kościoła do swobodnej regulacji swych spraw. W art. 8 ust. 1 Konkordatu przewidziano, że: „Rzeczpospolita Polska zapewnia Kościołowi Katolickiemu wolność sprawowania kultu zgodnie z artykułem 5”.

Zgodnie z kanonem 381 prawa kanonicznego (Kodeks postępowania kanonicznego): „§ 1. Biskupowi diecezjalnemu w powierzonych mu diecezjach przysługuje wszelka władza zwyczajna, własna i bezpośrednia, jaka jest wymagana do jego pasterskiego urzędu, z wyłączeniem tych spraw, które na mocy prawa lub dekretu Papieża są zarezerwowane najwyższej lub innej władzy kościelnej”. Obowiązki te obejmują nadzór nad sprawowaniem liturgii, w tym, podlegającej szczególnej regulacji, najważniejszych świąt (wskazanych w kanonie 1246), co przewiduje kanon 944: „§ 1. Gdzie, zdaniem biskupa diecezjalnego, jest to możliwe, należy dla publicznego świadectwa czci wobec Najświętszej Eucharystii urządzać; zwłaszcza w uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa, procesję prowadzoną po drogach publicznych. § 2. Do biskupa diecezjalnego należy wydawanie zarządzeń o procesjach, uczestnictwa w nich i ich godności”.

Warto wskazać, że art. 31. ust. 2 ustawy zasadniczej, chroniąc wolność każdego człowieka wskazuje, że: „2. Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje”.

Przytoczone wyżej regulacje zyskują prawnokarną ochronę przyznanych obywatelom i Kościołowi praw i wolności. Świadczy o tym systematyka kodeksu, który art. 195

umieszcza w rozdziale XXIV – „Przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania”, co wskazuje na odwołujący się do norm konstytucyjnych przedmiot ochrony, jak i pozwala na ustalenie pokrzywdzonego w rozumieniu art. 49 §1 i 2 k.p.k.

Jest zatem oczywiste, że dokonując oceny stanu prawnego, oskarżyciel publiczny nie może abstrahować od znaczenia i konstytucyjnego osadzenia wolności uzewnętrzniania religii przez obywateli oraz prawa do uczestniczenia w sprawowaniu kultu, a także uprawnień Kościoła Katolickiego i władz kościelnych do organizowania publicznego pełnienia jego misji.

Granice przyznanych konstytucyjnie i ustawo praw wskazują, czy doszło w konkretnej sytuacji do ich naruszenia. Tego zadania Prokurator Rejonowy nie podjął, co ma oczywiste znaczenie dla dokonanych ustaleń. Organizacja procesji na ulicach Łodzi wymagała podjęcia uzgodnień z władzami publicznymi, dlatego należało wyjaśnić, czy jej przebieg był zgodny z owymi uzgodnieniami oraz w jakim zakresie władze organizowały jej ochronę, to znaczy przed jakiego rodzaju ewentualnymi naruszeniami swobodnego i nieskrępowanego przebiegu uroczystości byli chronieni wierni. Skoro poza wątpliwością jest to, że Arcybiskup Łódzki był organizatorem procesji i Jemu powierzona była troska o zgodność jej przebiegu z przepisami prawa kościelnego i wymogami liturgii, przedmiotem wyjaśnienia winno być zatem, czy w scenariuszu jej przebiegu przewidziano wydarzenia, które mogły być źródłem nieprzewidzianej przez liturgię radości i „uciechy” uczestników procesji. Jeśli nie, to każde zakłócenie przebiegu procesji należy uznać za ingerencję w uświęcony prawem i wielowiekową tradycją jej przebieg, naruszającą intencje i zalecenia jej organizatora. Charakter święta i odbywającej się procesji wymagał szczególnego rozważenia przez odwołanie się do regulacji prawa kościelnego uznawanych przez prawo publiczne. Także przyjęte przez Prokuratora Rejonowego ustalenie, że Paweł H. jest wyznawcą Kościoła Katolickiego, nakazywało ustalenie zakresu naruszenia przez niego reguł obowiązujących wiernych, które były mu znane i do respektowania których był obowiązany.

Prokurator Rejonowy nie poczynił tych ustaleń, co powoduje, że zebrany w sprawie materiał faktyczny jest w oczywisty sposób niepełny i musiał prowadzić do błędnej oceny zdarzenia, skutkującej obrazą przepisów prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwą subsumcję ustalonego stanu faktycznego pod normę prawa.

Z poczynionych przez Prokuratora Rejonowego ustaleń wynika, że przesłuchani świadkowie uznali zachowanie Pawła H. za nieadekwatne do czasu i miejsca oraz obrazające ich uczucia religijne, a także prowadzące do utraty skupienia modlitewnego i zakłócające przebieg uroczystości przez naruszenie jej powagi. Należy wskazać, że ustalenia te doprowadziły Prokuratora Rejonowego do przyjęcia, że pokrzywdzonych było więcej osób, na co wskazuje przyjęty sposób ogłoszenia postanowienia o umorzeniu dochodzenia.

Prokurator Rejonowy ustalił ponadto, że zachowanie Pawła H. nie miało charakteru jednostkowego, ale mieści się w szeregu wcześniejszych, wymienionych w uzasadnieniu zachowań, co wskazuje na uporczywość działania i konsekwentnie utrzymywany zamiar zakłócania uroczystości religijnych. Uporczywość i konsekwencja w podejmowa-

nych przez sprawcę działaniach, w sposób oczywisty są przesłanką do ustalenia motywacji Pawła H., szczególnie w sytuacji, gdy objęte postępowaniem zachowanie tym razem dotyczyło szczególnego święta kościelnego i zakłócało jego liturgię, uregulowaną w prawie Kościoła.

Niezrozumiałe jest założenie, że formalny status artysty, jaki przysługuje Pawłowi H., jest mandatem do prowadzenia przez niego działalności jedynie w miejscu publicznym, jak przyjął to Prokurator Rejonowy oraz, że domniemany artystyczny charakter zachowania sprawcy ekskulpuje go z zarzutu naruszenia porządku uroczystości religijnej, podlegającej szczególnej ochronie.

Sąd Rejonowy zalecił zbadanie i ustalenie charakteru domniemanych działań artystycznych Pawła H., czemu Prokurator Rejonowy nie sprostał, ograniczając się do pozabawionego uzasadnienia przyjęcia, że Paweł H. stworzył/przygotował występ publiczny o cechach „performance”, będący nadto ustalonym dziełem w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zważywszy na treść wiążącego zalecenia Sądu, zbadania wymagała ocena artystyczna zachowania sprawcy, nawet z sięgnięciem do opinii biegłego.

Szczególnego w tej kwestii znaczenia nabiera poczynione przez Prokuratora Rejonowego założenie, że zachowanie Pawła H. wyrażało także (więc obok kreacji artystycznej) sprzeciw wobec wszechobecnego – jego zdaniem – kultu religijnego (k. 3 uzasadnienia). Było zatem demonstracją publiczną, skierowaną przeciwko wiernym uczestniczącym w procesji i przez fakt uczestnictwa, wyrażającym poglądy odmienne od sprawcy.

W tym miejscu należy wskazać na postanowienia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zmienionej Protokołem Nr 11 (przyjętej w Rzymie 4 listopada 1950 r. i ratyfikowanej przez RP, opublikowanej w *Dzienniku Ustaw* z 1993 r. Nr 61, poz. 284; Protokół Nr 11: *Dziennik Ustaw* z 1998 r. Nr 147, poz. 962.), która w art. 10 ust.1 wskazuje, że:

„1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe (...);

ale w ustępie 2 zastrzega, że:

„2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”.

Jest zatem bezsporne, że w świetle Konwencji będącej źródłem prawa, swoboda wyrażania poglądów znajduje ograniczenie w nakazie respektowania porządku publicznego oraz praw innych osób, których naruszenie jednoznacznie ustalił Prokurator Rejonowy.

Należy zgodzić się z Prokuratorem Rejonowym, odwołującym się do poglądów prof. W. Kuleszy oraz Sądu Najwyższego, że „przypisanie danemu zachowaniu charakteru znieważenia powinno być dokonywane z uwzględnieniem społecznych norm kulturowych i powszechnie przyjętych kryteriów oceny” (k. 4 uzasadnienia). Uzasadnienie postanowienia nie zawiera w tej mierze jakichkolwiek rozważań i wskazania, jakie to normy powszechnie przyjęte usprawiedliwiłyby zachowanie Pawła H. w jego domniemych działaniach artystycznych, jak i przyjętej formie wypowiedzi publicznej.

Trzeba przypomnieć, że 30 marca 2012 roku Sejm RP większością 389 głosów odrzucił projekt przewidujący wykreślenie z kodeksu karnego przepisu o karaniu za obrażę uczuć religijnych. Za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu był też resort sprawiedliwości, którego wiceminister Michał Królikowski mówił w środę 28 marca, że potrzeba istnienia w prawie karnym regulacji dotyczącej ochrony uczuć religijnych wynika między innymi z orzecznictwa europejskiego. Przestrzegając też, że wykreślenie z kodeksu takiego przepisu mogłaby negatywnie ocenić Komisja Europejska, bo chroni ona prawa wyznawców różnych religii, także tych mniejszościowych. Wydaje się, że stanowisko Sejmu RP oraz resortu sprawiedliwości może być uznane za przyczynek do oceny norm powszechnie obowiązujących także przez Prokuratora Rejonowego.

W tym stanie rzeczy szczególnego znaczenia nabierają ustalenia dotyczące „złośliwości” działania Pawła H. jako znamienia czynu zabronionego. Prokurator Rejonowy zdaje się w tym względzie odwoływać jedynie do deklarowanego przez sprawcę jego subiektywnego stanu świadomości, nie przywołując norm ogólnych i obiektywnych, które Prokurator podał, ale nie zdefiniował. Zatem działanie, które w oczywisty sposób naruszyło zagwarantowany przez prawo niezakłócony przebieg szczególnie ważnej uroczystości religijnej, było podjęte świadomie. Nie można więc utrzymywać – jak czyni to Prokurator – że analizowane zachowania pozbawione były negatywnych emocji. Jest znaczące, że oświadczenia Pawła H. nie zostały w żaden sposób zweryfikowane, choćby drogą wywiadu środowiskowego i badania dotychczasowej twórczości sprawcy, co pozwoliłoby na ustalenie jego rzeczywistych motywacji.

Etap trzeci

Sąd Rejonowy postanowieniem z 19 lipca 2012 r. (IV Kp 342/12) utrzymał (w trybie art. 131 § 2 k.p.k.) w mocy zaskarżone postanowienie Prokuratora Rejonowego Łódź-Górna, przyjmując, że „sprawca przestępstwa określonego w art. 195 § 1 k.k. musiałby złośliwie przeszkodzić wykonywaniu takiego aktu religijnego. Znamię złośliwości związane jest ze stroną podmiotową tego przestępstwa i wyrażone jest nie tylko przez działanie podjęte umyślnie z zamiarem bezpośrednim, lecz chodzi tu o szczególną motywację sprawcy zmierzającą do poniżenia, wyrządzenia krzywdy, obrażenia, zlekceważenia aktu religijnego wykonywanego publicznie”.

Sąd przyjął, że „niewątpliwie Paweł H. wiedział, jaka będzie organizacja przedmiotowej procesji Bożego Ciała w danej parafii i jej przebieg. Celowo także czekał w bramie przy ul. Czerwonej 2 na czas, aby zrealizować swój zamiar przejścia przez tę procesję w określo-

nym stroju i w określony sposób. Słowa Pawła H. zarówno zawarte w zeznaniach w postępowaniu przygotowawczym, jak i w artykułach prasowych wyrażają spójne poglądy mężczyzny na otaczającą go rzeczywistość”. Wielokrotnie podkreślał to, że jego zachowanie było swego rodzaju „kreacją artystyczną”. Paweł H. zeznał, iż takim zachowaniem wyrażał swoje poglądy filozoficzno-społeczne oraz prezentował własną osobowość i twórcze pomysły. Sąd przyjął, że takie zachowanie mogło wywołać zgorszenie i oburzenie wśród uczestników procesji. Jednakże motywacja Pawła H. nie mogła być oceniona jako nacechowana złośliwością. Sąd uznał, iż oskarżony podjął próbę manifestacji swoich poglądów na temat otaczającej go rzeczywistości i swojej postawy wobec pewnych zjawisk społecznych, a także wykorzystał możliwość zaakcentowania własnego artystyzmu w przestrzeni społecznej. Ponadto, jak sam wykazał, Paweł H. wyraz swoim poglądom dawał także przy okazji innych wydarzeń publicznych, np. podczas prezentacji książki Rafała Ziemkiewicza „Michnikowszczyzna”. Zdaniem Sądu w zachowaniu oskarżonego nie można doszukać się złośliwości. Mężczyzna ten wobec uczestników procesji nie zachowywał się agresywnie, jego postępowanie można ocenić jako niestosowne w danym miejscu i czasie, lecz nie było ono nacechowane takim ciężarem negatywnych emocji, aby przypisać mu znamię złośliwości.

Sąd Rejonowy stwierdził, że w zachowaniach Pawła H. „nie można doszukać się złośliwości”, oskarżony dawał jedynie wyraz swemu przekonaniu, że swoboda wyrażania poglądów i opinii, jeśli nie nosi cech znieważenia miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów, nie powinna doznawać ograniczeń. Sąd Rejonowy pominął w tym miejscu nie tylko argumentację pełnomocników, dotyczącą swobody sprawowania kultu i wyrażania przekonań religijnych w prawie krajowym, ale także postanowienia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Mimo że – jak wskazał Sąd Rejonowy – „świadkowie będący uczestnikami procesji zeznali, iż zachowanie Pawła H. obraziło ich uczucia religijne, ponieważ, jak określali, zachowanie tego mężczyzny było skandaliczne, prowokujące, nieadekwatne, niereligijne i naruszające” to „zdaniem Sądu sprawca, by ponieść odpowiedzialność karną z art. 196 k.k. musi znieważać publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”.

Tymczasem: „przedmiotowe zdarzenie, zdaniem Sądu, nie stanowiło znieważenia miejsca przeznaczonego do wykonywania obrzędów związanych ze świętem Kościoła Katolickiego, bowiem Paweł H. nie używał słów ani gestów wyrażających pogardę, szyderstwo lub mających na celu parodiowanie gestów religijnych z intencją ich poniżenia”.

Zachowanie sprawcy Sąd Rejonowy rozpatrzył także na płaszczyźnie wolności słowa. Stwierdził: „Sąd rozważając granice pojęcia *znieważenie* w związku z wolnością słowa w zakresie dozwolonej krytyki oraz kreacją artystyczną, zgodził się z poglądami doktryny, gdzie wypowiedź lub zachowanie wyrażające negatywny stosunek do przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, bądź wykorzystujące ten przedmiot jako element kreacji artystycznej nie ma cech znieważenia wtedy, gdy nie zawiera elementów poniżających lub obelżywych. Chodzi tu także o cel działania twórcy kreacji artystycznej, który obiektywnie wypełni bezpośrednio znamię znieważenia”. Sąd nie rozważał tej części materiału dowodowego, w tym audycji TVN, z którego wynikało,

że czyn Pawła H. nie był jednostkowy i że kilkakrotnie już, z wyraźną motywacją demonstrowania poglądów przeciwko Kościołowi, podejmował różne akcje o podobnym charakterze, nie ukrywając źródeł i motywów swego zachowania. Sąd stwierdził jedynie, że „wywiad przeprowadzony z Pawłem H. przez dziennikarza TVN nie wyjaśnił nic więcej poza tym, jaką motywację swego zachowania Paweł H. podawał wcześniej”.

Interesująco ocenił Sąd Rejonowy obecność sprowadzonych przez sprawcę dziennikarzy i fotoreportera. „Sąd pozostawił poza przedmiotem rozważań fakt obecności dziennikarzy w czasie zdarzenia oraz to, czy Paweł H. nawiązał kontakt z dziennikarzami, czy też dziennikarze korespondując procesję zauważyli Pawła H. w przebraniu. Zdaniem Sądu dla ewentualnego wyczerpania znamienia »publicznego« znieważenia uczuć religijnych, w sytuacji, gdy Paweł H. zachował się w określony sposób na ulicy, w miejscu publicznym, podczas procesji. Obecność dziennikarzy nie miała znaczenia dla oceny motywacji Pawła H., a więc chęci złośliwego dokuczenia uczestnikom procesji, ani też dla znamienia znieważenia miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych”. Sąd nie wyjaśnił jednak, po co w takim razie Paweł H. sprowadził owych dziennikarzy, co mieli oni, w jego zamiarze, relacjonować, jaki był cel przekazu, który przecież Paweł H. kreował.

Etap czwarty

Orzeczenie Sądu Rejonowego prawomocnie zakończyło postępowanie i formalnie zamknęło sprawę. Gdyby nastąpiło to mocą decyzji Prokuratora Okręgowego podjętej po uchyleniu przez Sąd postanowienia, pełnomocnicy mieliby szansę na wniesienie tak zwanego subsydiarnego aktu oskarżenia i samodzielnego popierania go przed Sądem. Decyzja o utrzymaniu w mocy zaskarżonego postanowienia, pozbawiła ich tego prawa.

Tymczasem, w sprawie nastąpił niespodziewany zwrot. Oto Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dniu 29 października 2012 r., po rozpoznaniu w Izbie Karnej przekazanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy: „Czy przestępstwo z art. 196 k.k. można popełnić jedynie działając w zamiarze bezpośrednim, czy także działając w zamiarze ewentualnym?”, podjął uchwałę: przestępstwo określone w art. 196 k.k. popełnia ten, kto swoim zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym obejmuje wszystkie znamiona tego występku. Wyjaśnić trzeba, że orzeczenie to odnosi się do ustawowej definicji, zawartej w art. 9 § 1 kodeksu karnego, który przewiduje: „Art. 9. § 1. Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi”. Uchwała ta podjęta została w wyniku pytania prawnego Sądu, który rozpatrywał sprawę Nergala. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu tego orzeczenia stwierdził: „...oczywistym jest, że występki z art. 196 k.k. można popełnić zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i wynikowym. Z wyczerpaniem znamion tego przestępstwa będziemy mieli do czynienia wtedy, gdy działanie sprawcy polegające na publicznym znieważeniu przedmiotu czci religijnej (lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów religijnych) będzie skierowane wprost na dokonanie tego czynu, jak i wówczas, gdy sprawca, podejmuje publicznie takie czynności spraw-

cze, co do których godzi się, z uwagi na ich formę, że mają one charakter znieważający. W efekcie tego albo chce obrazić takim zachowaniem uczucia religijne innych osób, albo przewidując taki skutek swojego zachowania, na ten skutek godzi się”.

Etap piąty

Wydanie przez Sąd tak jednoznacznie brzmiącej uchwały, rozwiewającej wątpliwości Sądu Okręgowego, stworzyło nową – przynajmniej formalnie – sytuację. Dlatego 5 listopada 2012 r. wystąpiłem do Profesor Ireny Lipowicz – Rzecznika Praw Obywatelskich z wnioskiem: „Jako pełnomocnik ks. Ireneusza K., proboszcza parafii katedralnej pw. św. Stanisława Kostki w Łodzi, zwracam się, na podstawie art. 9 oraz 11 ust. 1 pkt. 1 ustawy i art. 14 ust. 8 ustawy z 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz. U 01.14.147 ze zm.), o podjęcie i zbadanie sprawy obrazy uczuć religijnych i zakłócenia procesji Bożego Ciała w dniu 23 czerwca 2011 r. w Łodzi przez Pawła H. oraz – po zbadaniu sprawy – wystąpienie z wnioskiem o wznowienie postępowania zakończonego postanowieniem Sądu Rejonowego dla Łodzi Widzewa z 19 lipca 2012 r. w sprawie IV Kp 342/12 o utrzymaniu w mocy postanowienia Prokuratora Rejonowego Łódź-Górna z 6 lutego 2012 r. o umorzeniu dochodzenia w sprawie 2 Ds.2296/11. Przesłanką wznowienia jest nowa okoliczność – uchwała Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r. w sprawie I KZP 12/12”.

W uzasadnieniu podniosłem, że postanowienie Sądu Rejonowego jest prawomocne, zamknęło skarżącemu drogę do dalszego postępowania, w tym złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia, nie rozwiązało także oczywistych wątpliwości, dotyczących oceny stanu faktycznego oraz zamiaru sprawcy. „W tym stanie rzeczy pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w uchwale z 29 października 2012 r. (...) staje się nowym przyczynkiem do oceny sprawy, w sposób szerszy od przyjętego przez Sąd Rejonowy”. Podniosłem też, że „wnioskodawca podkreśla, że stan oburzenia wiernych Archidiecezji Łódzkiej występkiem Pawła H. łączy się też z ujemną oceną sposobu postępowania w sprawie niniejszej, gdzie Prokurator Rejonowy w pierwszej fazie postępowania skłonny był nazywać procesję eucharystyczną »pochodem«, zaś uczucia wiernych »transem religijnym«, zawiadał o swych rozstrzygnięciach w dziale reklam, w najmniejszym stopniu nie odnosił się do przedstawionej argumentacji ustrojowej, dotyczącej gwarancji religijnych i zasad swobodnego sprawowania kultu w Rzeczypospolitej Polskiej. Mając na uwadze wskazane argumenty oraz te, podnoszone w trakcie postępowania i zlekceważone przez organy procesowe, prosiłem Panią Profesor o ocenę niniejszej sprawy na gruncie ochrony zagwarantowanych konstytucyjnie praw obywatelskich i podjęcie stosownych działań”.

Etap szósty

Odpowiedź przyszła już po dwóch miesiącach. Podpisał ją Główny Specjalista w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Jak się okazało, we wniosku chodziło mi o „sprawdzenie możliwości podjęcia na nowo zakończonego postępowania przygotowawczego”. Wyjaśniono mi, że wobec braku możliwości wniesienia przez Rzecznika Praw Obywatelskich kasacji, wystąpił On do Prokuratora Okręgowego w Łodzi „o zbadanie tam, w ramach

zwierzchniego nadzoru służbowego tej sprawy karnej, pod kątem oceny zasadności i prawidłowości postępowania przygotowawczego oraz wydania w nim merytorycznej końcowej decyzji procesowej”. Jak wskazano w piśmie: „zasadniczym argumentem przemawiającym za dokonaniem kompleksowego badania sprawy we właściwej nadzordnej jednostce organizacyjnej Prokuratury było to, iż ewentualne ujawnienie, stwierdzenie braków, bądź wad prawnych tegoż postępowania przygotowawczego, podczas analizy materiałów w Prokuraturze Okręgowej, potencjalnie determinować może odmienną od dotychczasowej ocenę prawnokarną badanych zdarzeń i w konsekwencji stosowną, a także niezwłoczną reakcję procesową przewidzianą przepisami art. 327 § 2 kpk. i art. 327 § 1 kpk, które to decyzje pozostają poza kompetencjami Rzecznika Praw Obywatelskich, bowiem należą do wyłącznych, suwerennych i autonomicznych rozstrzygnięć Prokuratury”. Dla pełnego zrozumienia stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich, który nie ujawnia swego poglądu w sprawie, choć jej nie bagatelizuje, warto przytoczyć brzmienie przepisu, na którym zostało oparte wystąpienie, w którym – co trzeba podkreślić – mowa jest o „ewentualnym ujawnieniu braków”, które może „potencjalnie determinować” odmienną od dotychczasowej ocenę zdarzeń.

„Art. 327. § 1. umorzone postępowanie przygotowawcze może być w każdym czasie podjęte na nowo na mocy postanowienia prokuratora, jeżeli nie będzie się toczyć przeciw osobie, która w poprzednim postępowaniu występowała w charakterze podejrzanego. Przepis ten stosuje się odpowiednio w sprawie, w której odmówiono wszczęcia śledztwa lub dochodzenia.

§ 2. Prawomocnie umorzone postępowanie przygotowawcze wznawia się przeciwko osobie, która występowała w charakterze podejrzanego, na mocy postanowienia prokuratora nadrzędnego nad tym, który wydał lub zatwierdził postanowienie o umorzeniu, tylko wtedy, gdy ujawnią się nowe istotne fakty lub dowody nie znane w poprzednim postępowaniu albo gdy zachodzi okoliczność określona w art. 11 § 3. Przewidziane w ustawie ograniczenia okresu tymczasowego aresztowania stosuje się wówczas do łącznego czasu trwania tego środka.

§ 3. Przed wydaniem postanowienia o podjęciu lub wznowieniu, prokurator może przedsięwziąć osobiście lub zlecić policji dokonanie niezbędnych czynności dowodowych w celu sprawdzenia okoliczności uzasadniających wydanie postanowienia.

§ 4. Po wniesieniu aktu oskarżenia sąd umarza postępowanie, jeżeli stwierdzi, że postępowanie przygotowawcze wznowiono mimo braku podstaw”.

Prokurator Okręgowy został zobowiązany do przedstawienia swego stanowiska. Dotąd to nie nastąpiło. Przywołanie całego przepisu wskazuje, że Rzecznik Praw Obywatelskich nie zaleca, a nawet nie sugeruje podjęcia nowych czynności dowodowych, ostateczną decyzję podejmie natomiast Sąd, który może umorzyć ewentualnie podjęte postępowanie Prokuratury.

Tak zamknął się krąg dotychczasowego postępowania. Jego wyznacznikiem jest przede wszystkim czas. Od zdarzenia minęły prawie dwa lata. Decyzje podejmowane były w cyklach co kilka miesięcy. Nie odbiega to od normalnego, zbyt wolnego – rzecz jasna – postępowania organów wymiaru sprawiedliwości, oznacza jednak, że tej sprawie nie uznano za szczególnie ważną i pilną. Można nawet odnieść wrażenie, że bardziej była ona kłopotliwa,

o czym świadczą dziwne zabiegi zawiadamiania o decyzjach Prokuratora w dziale reklam gazety, w dodatku bez żadnego uzasadnienia. Jeśli bowiem podstawę takiego trybu stanowić miała wielka grupa osób pokrzywdzonych, a przesłuchano raptem sześciu świadków i zawiadamiającego, to kodeksowy argument uznać można za pozorny. Z pewnością był to przypadek szczególny w tym postępowaniu. Jeśli jednak połączyć go z tendencją Prokuratora do nazywania procesji „pochodem” lub „transem religijnym”, to mogłoby to rzutować na zasadne podejrzenie stronniczego stosunku do problemu, zdarzenia i sprawy.

Przytoczone fragmenty publikacji prasowych pokazują, że sprawę odebrano jednoznacznie w kategoriach politycznych, toczącego się sporu światopoglądowego i dotyczącego miejsca Kościoła w życiu publicznym. Jest ciekawe, że w trakcie całej sprawy nikt nie zakwestionował obowiązującego prawa, poczynając od Konstytucji, poprzez Konkordat, aż po ustawy wyznaniowe mimo, że ich analiza wyraźnie wskazuje, że Paweł H. naruszył i autonomię Kościoła i jego prawo organizowania kultu publicznego według zasad liturgicznych, wreszcie działanie sprawcy naruszyło gwarancje wiernych do spokojnego przeżywania uroczystości religijnych. Powstała więc specyficzna luka między ustawowymi regulacjami a ich gwarancjami, zawartymi w prawie karnym. Publicyści, ale także i po części Prokuratura, wypełniali ją dość ogólnikowym definiowaniem wolności w państwie demokratycznym oraz przestrzeni publicznej, dostępnej – jak twierdzi się – dla wszelkich form ekspresji artystycznej, ale i politycznej. W sprawie bezsporne było to, że sprawca obok zamiarów „artystycznych” kierował się jednoznacznie motywacją polityczną i kontestacją pozycji Kościoła. Zamiary te lokuje się w szeroko pojętych granicach wolności słowa i wypowiedzi, bez dostrzeżenia jednak, że wolności te nie są nieograniczone, co jasno wynika z art. 10 ust. 2 Konwencji Rzymskiej.

Rekonstruując zamiary Pawła H. Prokurator poszukiwał w nich znamienia „złośliwości”, więc bezpośredniego zamiaru dokonania występku z art. 195 i 196 kodeksu karnego. Powstaje przez to szerokie pole interpretacji motywów, jakimi kierował się sprawca, oderwanych od skutku, jaki wywołało jego działanie. Ocenę tego skutku Prokurator i Sąd odrywają od odczuć uczestników zdarzenia i poddają obiektywizacji według niejasnych kryteriów, z pewnością jednak oderwanych od liturgii, zaplanowanego celu procesji i jej przebiegu. Można powiedzieć, że jeśli Państwo gwarantuje Kościołowi prawo organizowania i nadzorowania uroczystości religijnych i to w oparciu o własne prawo Kościoła, to winno być ono punktem odniesienia do dokonywanych ocen naruszenia przebiegu uroczystości, potwierdzonych przez jej uczestników. Inaczej każda ocena i oparta na niej decyzja będzie arbitralna.

Jak skończy się ostatecznie ta sprawa? Wysoce prawdopodobne jest, że Prokuratura pozostanie przy swym stanowisku, prawomocne orzeczenie Sądu pozostanie w obiegu prawnym wraz z przyjętą w nim argumentacją i stan taki trwać będzie do następnego incydentu, dla którego „sprawa Motyla” będzie precedensem. ■

Marek Markiewicz
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, WT